

Wojciech Dzieduszycki (1848–1909) – konserwatywny myśliciel i mędrzec na wzór grecki

Koncepcje polityczne galicyjskiego arystokraty Wojciecha Dzieduszyckiego zakorzenione były w europejskich tradycjach intelektualnych, przede wszystkim w wartościach chrześcijańskich i myśli filozoficznej, w szczególności filozofii klasycznej „w jej nurcie platońsko-arystotelesowskim, z przewagą, jak się wydaje, tego pierwszego”¹. Myślicielem, który łączył w sobie zachowawczość z religijnością, a więc reprezentował podobne cechy co Dzieduszycki, był Sokrates². Grecki filozof miał duży wpływ na dziewiętnastowiecznego galicyjskiego polityka, o czym świadczą choćby określenia, jakimi tytułowano hrabiego, upatrując w nim myśliciela na formę helleńską – *Ateńczyk z Jezupola*³ czy *Ostatni Sokrates*⁴. Wzorował

Anna Droś (ORCID 0000-0002-2628-3403) – doktorantka w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zainteresowania badawcze skupiają się na filozofii polskiej i świecie starożytnej Grecji.

¹ T. Zawajska, *Od epistemologii do historiozofii. Poglądy filozoficzne Wojciecha Dzieduszyckiego*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011, s. 15.

² Temat Sokratesa w interpretacji Dzieduszyckiego podjęty został przez Tomasza Mroza. Por. T. Mróz, *Sokrates i Platon w interpretacji konserwatywnego polityka i filozofa Wojciecha Dzieduszyckiego (1848–1909)*, „Studia z Filozofii Polskiej” 2011, t. 6, s. 221–248.

³ M. Jaskólski, *Ateńczyk z Jezupola*, w: *Idee – Państwo – Prawo* [Prace poświęcone pamięci prof. dra Marka Sobolewskiego], red. J.M. Majchrowski, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych” 1991, T. DCCCXIX, z. 28, s. 161–169.

⁴ A. Piskor, *Siedem ekscelencji i jedna dama*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1959, s. 275–319.

się on na starożytnym mędrca w swoim zachowaniu, ale też widział w nim środek zaradczy na zmiany, które dosięgły Europę jego czasów. Obecność Sokratesa w myśli Dzieduszyckiego świadczy, że był postacią ważną i aktualną, a sposób potraktowania go jest na tyle interesujący, że zasługuje na uwagę.

Kariere polityczną rozpoczął Dzieduszycki w 1874 roku w charakterze członka Rady Powiatowej w Stanisławowie i Tłumaczu. W latach 1879–1885 i 1895–1909 zasiadał jako poseł w ławach austriackiego parlamentu, pełnił funkcję wiceprezesa i prezesa Koła Polskiego w Wiedniu, a przez krótki czas był także ministrem do spraw Galicji. Otrzymał również tytuł ekscelencji i radcy dworu. Z wykształcenia i zamiłowania był filozofem, nauczycielem akademickim i propagatorem wiedzy z zakresu historii filozofii wśród niewykształconych słuchaczy. W latach 1880–1881 wygłosił cykl prelekcji, w których odwołał się do postaci Sokratesa.

Dzieduszycki znany był z licznych zainteresowań, wśród których wyróżniała się fascynacja starożytnością. Uczucia względem ukończonej epoki wyraził choćby w nazwie klubu Ateńczycy, który funkcjonował w ramach Koła Polskiego w Wiedniu. Szczególnie bliski był mu jeden Ateńczyk – Sokrates. Hrabiego wiele łączyło ze starożytnym mędrca: obaj brali udział w życiu politycznym, wykazując troskę o sprawę publiczną, obaj byli też nieszablonowymi wychowawcami młodzieży. Dzieduszycki cenił u greckiego filozofa zwyczajny sposób bycia oraz to, że pomimo mistycznych doświadczeń nie zachowywał się jak prorok; jego naukę pochlebnie uznał za „trzeźwą i ziemską”. W nakreślonym przez niego portrecie Sokrates był „bosi, brzydki, obdarty i łysy”⁵. Skromny i ubogi ubiór filozofa uznawał hrabia za zaletę, ponieważ „zbytki i wygody osłabiały zdrowie i czyniły człowieka niezdolnym do jakichkolwiek wysiłków”⁶. Tak jak Sokrates i on wyróżniał się wyglądem: był wysokim chudym mężczyzną „o pociągłej, inteligentnie brzydkiej twarzy, ozdobionej długimi zwisającymi

⁵ W. Dzieduszycki, *Wykłady o pierwszej filozofii, wygłoszone w Warszawie d. 29 lutego, 1, 2 i 3 marca 1880 r. jako rys dziejów filozofii*, Józef Unger, Warszawa 1880, s. 16.

⁶ *Idem, Historia filozofii. Filozofia starożytna*, t. 1, Feliks West, Brody-Lwów 1914, s. 122.

wasami⁷. Podobieństwa widoczne były także w ich stroju. Dzieduszycki nosił się równie niestosownie, co niedbale: „[...] w ubraniu niemożliwie się zaniedbywał, co mu na zawsze zostało. Spodnie wiecz- nie mu opadały, spod kamizelki wątpliwej czystości wychodziła ko- szula, surdut pomięty, zawalany, krawat przekreślony kokardą pod ucho, kapelusz nie wyczyszczony od lat kilku⁸. Hrabia naśladował manierę Sokratesa, dokuczając „nieraz bliźnim, lecz bez złej woli, a raczej z nastawieniem pedagogicznym: dla wyleczenia ich z jakiejś wady⁹. Eksperymentował metodą sokratejską na otoczeniu: „[...] słu- chał innych, zbijał fałszywe poglądy i głosił swoje¹⁰. Znany był także z zamiłowania do licznych psot i figli, uchodził więc – podobnie jak Sokrates – za kpiarza, dzieląc z nim „wielkie zamiłowanie do ironicz- nych i nieraz bolesnych żartów¹¹ i nie wystrzegając się błazeństw nawet w parlamencie, w szczególności w polityce, „gdy nie chciał się przed kimś zdradzić, udawał często naiwnego niedołęę¹².

Podobnie jak Sokrates kształcił młodzież. Dla studentów był hrabią Wojtkiem, a seminaria prowadził w pokoju hotelowym lub kawiarni: „[...] młodzież zbierała się [...], by wysłuchać «prawd», które wygłaszał Wojciech Dzieduszycki, a jeszcze może więcej, aby usłyszeć jego [...] koncepty i dowcipy¹³. Jako wychowawca wywarł pewien wpływ na młodego Kazimierza Twardowskiego, który pisał o nim tak: „[...] codzienne obcowanie z tym człowiekiem stało się dla mnie źródłem obfitych nauk i podniet oraz w niemniejszym stopniu przyczyniło się do umocnienia i pogłębienia mojego stosunku do filozofii¹⁴. Nie była to jednak równie zażyła relacja jak ta, która łą- czyła Platona z Sokratesem.

⁷ A. Piskor, *Siedem ekscelencji...*, s. 297.

⁸ K. Chłędowski, *Pamiętniki. Galicja 1843–1880*, t. 1, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1957, s. 225.

⁹ A. Piskor, *Siedem ekscelencji...*, s. 301.

¹⁰ *Ibidem*, s. 316.

¹¹ W. Dzieduszycki, *Historia filozofii...*, s. 104.

¹² A. Piskor, *Siedem ekscelencji...*, s. 289.

¹³ M.R. Bogdanowicz, *Wspomnienia*, t. 2, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1959, s. 33.

¹⁴ K. Twardowski, *Autobiografia filozoficzna*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa seria” 1992, R. 1, nr 1, s. 22.

Podobieństwa do Sokratesa dostrzegął w sobie sam Dzieduszycki, upatrując w greckim filozofie postaci o podobnej konstrukcji politycznej i odczytując go w duchu konserwatywnych wartości: „[...] konserwatysta, reakcyonista prawie. Nienawidził wszystkich nowinek [...] i bronił dawnego obyczaju i dawniej cnoty, który sztandar podniósł stanowczo”¹⁵. Nie bez znaczenia dla takiego postrzegania starożytnego myśliciela był układ polityczny, w którym przyszło żyć hrabiemu, a mianowicie czasy, w których Polski nie było na mapie świata. W porównaniu z resztą ziem znajdujących się pod zaborami Galicja dysponowała największą autonomią. Miało to istotne znaczenie dla tworzenia koncepcji odzyskania przez Polskę niepodległości, gdyż „poglądy konserwatystów galicyjskich wywarły poważny wpływ na rozwój sprawy polskiej”¹⁶. Dzieduszycki odrzucał walkę zbrojną, twierdząc, że „w pojęciu ówczesnego pokolenia oderwana od Rzeczypospolitej Galicja była depozytem, który należało przechować w całości do chwili odrodzenia Polski, i nie tylko przechować, lecz o ile możliwości wzbogacić, wychować cały zastęp pracowników mogących twórczo i kompetentnie pracować na niwie państwowej”¹⁷. Uważał, że walkę o polskość należy podjąć w sferze wychowania i wykształcenia: „Na to, by mózdz [sic!] służyć dobrze Bogu i ludziom, ojczyźnie i rodzinie”¹⁸. Realizując ten postulat, odwoływał się do filozofii, a w szczególności do postaci Sokratesa, w którym znalazł myśliciela politycznego, oddanego państwu prawego obywatela i wychowawcę młodzieży. Uznał go za wzór, który miał pomóc odbudować polską świadomość narodową, ale także uchronić świat przed nim samym.

Dzieduszycki świadomy był, czego wymaga polityka, zwłaszcza „teoretycznej znajomości prawa, strategii, a przede wszystkim natury ludzi”¹⁹. Choć nie mógł odmówić Sokratesowi wiedzy z tego za-

¹⁵ W. Dzieduszycki, *Wykłady o pierwszej filozofii...*, s. 16.

¹⁶ A. Kosicka-Pajewska, *Zachowawcza myśl polityczna w Galicji w latach 1864–1914*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2002, s. 11.

¹⁷ S. Łoś, *Wspomnienia o Wojciechu Dzieduszyckim*, „Życie i Myśl” 1968, R. XVIII, nr 10 (172), s. 131.

¹⁸ W. Dzieduszycki, *Listy o wychowaniu*, odbitka z „Gazety Narodowej”, Piller i spółka, Lwów 1892, s. 7.

¹⁹ *Idem*, *Historia filozofii...*, s. 113.

kresu, to podkreślał, że grecki filozof politykiem nie był i być nim nie chciał. Sokrates nie chciał jego zdaniem zostać mężem stanu, ponieważ osobisty demon zabronił mu wtrącania się w kwestie polityczne, gdzie „ciągła walka ludzi z ludźmi zacięte wyrabia samolubstwo”²⁰. Grecki filozof mimo wszystko pozostał w sferze polityki, zadawał bowiem pytania, które odkrywały braki w wykształceniu obywateli. Okazywało się wówczas, że „nie umieli sobie zdać sprawy z podstaw swojej wiedzy, że wygłaszali teorie pozbawione gruntu, a działali na chybił trafił, nieświadomi celu, do którego winni byli dążyć i spuszczać się na los szczęścia”²¹. W kontakcie z nieustępliwym, wciąż pytającym Sokratesem najbardziej poszkodowani byli politycy, których luki w edukacji były najistotniejsze, bo dotyczyły dobra wspólnoty. Wychodziła wówczas na jaw niekompetencja męża stanu, który „nie umiał sobie zdać sprawy z tego, na czymby się winna opierać rzeczpospolita i czymby były prawo i sprawiedliwość”²².

W działalności nauczycielskiej Sokratesa hrabia widział jeden cel: filozof miał się przysłużyć ojczyźnie, kształcąc młodzież w taki sposób, by wyrosła na dzielnych obywateli. Metoda Sokratesa ukierunkowana była na korygowanie mylnych przekonań młodych ludzi. Rozmowy dotyczyły moralności oraz pojęć z dziedziny polityki: „[...] pokazywało się niebawem, że tak pewny siebie rzekomy mąż stanu nie znał naprawdę ani własnych celów, ani środków, za pomocą których można kierować rzeczami pospolitemi”²³. Gdy tylko młodzieniec przyznawał się do niewiedzy, Sokrates rezygnował z nastawionych pytań i stawał się wyrozumiałym pedagogiem, obrońcą tradycyjnych wartości: „A potem, używając słów w dawnym znaczeniu, ponawiał dawne ojców nauki o wierze i obowiązku i prawil, i stwierdzał, że ojcowie uważali cnotę za zadanie życia”²⁴. Według Dzieduszyckiego Sokrates „był przekonany najsilniej, że największą przysługę czyni ojczyźnie, wstrzymując ludzi od porywczych

²⁰ *Ibidem*, s. 108.

²¹ *Ibidem*, s. 105.

²² *Ibidem*.

²³ W. Dzieduszycki, *Sokrates i Platon. Odczyt I-II*, „Niwa” 1881, t. XX, R. 10, z. 157, s. 343.

²⁴ *Idem*, *Wykłady o pierwszej filozofii...*, s. 17.

i nierozważnych czynów i sądów, a naprowadzając ich do ojców cnoty i starej ojców wiary”²⁵. Przyznawał co prawda gorzko, że greckiemu filozofowi nie udało się wskrzesić dawnej cnoty, niemniej jego rola obrońcy obyczajów była najważniejszym wkładem myśliciela w naprawę narodu.

Dzieduszycki uważał, że najlepszym gwarantem okiełznania namiętności obywateli jest silne prawo: „[...] kto chce dobrze drugim czynić, ten powinien w nich niszczyć hucie i zachcianki, tak jak lekarz wypala i wycina wrzody i rany [...]. Nożem chirurga jest prawo, co karze, co wycina zbrodnie, co niszczy hucie, co słuszną trwogą wstrzymuje od brzydoty i hańby”²⁶. Podkreślał też wierność Sokratesa ateńskiemu ustawodawstwu, wystawioną na próbę, gdy filozof oczekiwał na wyrok w celi więziennej. Miał on czas i sposobność, aby zbiec z aresztu, a mimo to odmówił namowom, oświadczając, że „woli umrzeć w więzieniu, nie chcąc dać przykładu nieposłuszeństwa dla praw ojczystych i sądząc, że śmierć była lepszą od wygnania”²⁷. Ceniący sobie praworządność Dzieduszycki pytał: „[...] czy wolno się uchylać z pod władzy praw ojczystych, wtedy gdy się staną niedogodnymi temu, co wpraw we wszystkim i zawsze korzystał z praw owych i cieszył się tem, że był ateńczykiem, praw tych poddanym?”²⁸. Powołanie się na obowiązujące przepisy nie było jednak jedynym powodem, dla którego Sokrates odmówił ucieczki; hrabia dopatrywał się tu czynnika instancji najwyższej: „Bogowie nadali każdemu człowiekowi obowiązki do spełnienia na ziemi, kto się samobójstwem uchylał od tych obowiązków, ten był tchórzem i podłym dezenterem ze służby bożej”²⁹. Najgorszym człowiekiem był jego zdaniem ten, kto powołany przez bogów do siebie, nie chciał się do nich dobrowolnie udać. Polski filozof upatrywał zatem podstawy wszelkich norm w prawie boskim: „Wola jest bogów, abyśmy prawa słuchali”³⁰.

²⁵ *Idem, Sokrates i Platon. Odczyt III, „Niwa” 1881, t. XX, R. 10, z. 162, s. 412.*

²⁶ *Idem, Sokrates i Platon. Odczyt I-II..., s. 354.*

²⁷ *Idem, Historia filozofii..., s. 110.*

²⁸ *Idem, Sokrates i Platon. Odczyt III..., s. 413-414.*

²⁹ *Ibidem, s. 413.*

³⁰ W. Dzieduszycki, *Historia filozofii..., s. 120.*

Boskie nakazy były też według niego przyczyną podporządkowania się przez Sokratesa prawom tradycji: „[...] to też Sokrates pochyłał czoło przed wyrokami wielkich wyroczni, uświęconych przez tradycję religijną Hellenów, choć przestrzegał, że nie każdy wyroczne słowo zrozumie”³¹.

Wierność prawu była dla Dzieduszyckiego wyznacznikiem prawdziwego obywatela, który bezwzględnie wypełnia narzucone przez ojczyznę obowiązki. Takim właśnie jawił mu się Sokrates, brał bowiem udział w sprawach publicznych, jak służba wojskowa czy urzędnicza. Hrabia podkreślał dzielność ateńskiego filozofa, który podczas wojen odznaczał się odwagą, wytrzymałością i odpornością na wszelkie trudy, a miasto opuszczał tylko na rozkaz. Godny naśladowania był także jako cywil – gdy pełnił rolę przewodniczącego zgromadzenia ludowego, które zwołano w związku ze skutkiem bitwy pod Arginizami³², odmówił udziału w zbrodni politycznej. Dzieduszycki napominał: „Pamiętać należy jednak i o tem, że posłuszeństwo dla praw ojczystych i wogóle miłość ojczyzny jest jednym z naczelných przykazań powszechnego prawa moralnego, i że kto tego przykazania nie słuca, straszliwe klęski na siebie sprowadza”³³.

Ujęcie Sokratesa jako konserwatysty było dla Dzieduszyckiego użyteczne, ponieważ widział w jego postawie ratunek dla upadającej religijnie i moralnie Europy. Przeanalizowawszy kontekst współczesnych mu przemian społeczno-politycznych, podolski filozof dostrzegł, że w podobnych okolicznościach ponad dwa tysiące lat wcześniej znalazły się Ateny. Za Platonem kreślił wizję upadającego miasta-państwa. Rozwijające się wówczas koncepcje filozoficzne podważały porządek greckiego świata, odciągając obywateli od wartości. Dzieduszycki rozumiał to następująco: „[...] człowiek, oglądając się na mnogość zjawisk zewnętrznych, nie słuca głosu

³¹ *Ibidem*.

³² Bitwa pod Arginizami w 406 roku przed naszą erą była częścią konfliktu zbrojnego pomiędzy Atenami a Spartą. Lud chciał ukarać śmiercią dowódców ateńskich, którzy z uwagi na niesprzyjającą pogodę nie mogli wyłowić z morza ciał poległych. Por. R.G. Grant, *Bitwy. Historia wojen i konfliktów zbrojnych*, przeł. A. Bukowska i in., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 25.

³³ W. Dzieduszycki, *Historia filozofii...*, s. 121.

wewnętrznego, świadczącego o wewnętrznej łączności wszechzjawisk, o istnieniu duchowego i wiekuistego Boga i o tem, że najwyższą prawdą jest moralne prawo³⁴. Rozwój filozofii przyczynił się według niego do upadku religii, a wraz z nią etyki. Postęp filozofii był w jakiś sposób pozorny, ponieważ wraz z odejściem od religii, praw i obyczaju marniała, a razem z nią marniało społeczeństwo. To co pozostało z etyki, starano się uszlachetnić, a podjęli się tego mędracy greccy, którzy „dowodzili potrzeby praktycznej wiernej służby ojczyzny i cnotliwego pożycia rodzinnego, i powstały wzniosłe typy mężów pięknych i dobrych, jak ich zwano w Grecyi, którzy łączyli wysokie wykształcenie i wykwinną ogładę z rozumną obywatelską i domową cnotą³⁵. Procesy zmieniające Grecję od wewnątrz były jednak na tyle poważne, że wstrząsnęły nią determinizm, ateizm i materializm: „A skoro religijna sankcja przestała bronić występku, skoro uwierzono, że każdy człowiek działa pod naciskiem konieczności i że nikt nie odpowiada za swoje czyny, zaczęło wielu igrać z rzeczami najświętszemi, naumyślnie wyzyskiwać łatwowierność gminu³⁶. W tych okolicznościach pojawili się sofisci, których działalność tylko pogłębiała problemy Aten, jeszcze bardziej osłabiała bowiem religię i moralność.

Sofisci uważali się za nauczycieli cnoty, ale Dziejuszycy zarzucał im, że pod terminem *cnota* rozumeli jedynie praktyczne umiejętności, a więc dzielność i poradność. Kształcili oni kompetencje przydatne do zdobywania intratnych stanowisk i korzyści własnych, wskazując młodzieży niegodny sposób życia: „[...] tłumaczyli paniczom, że to tylko cnotą i to dobrem jest, co prowadzi wprost do zwycięstwa i do rozkoszy³⁷, w dodatku „wszystko przekręcali to na jedno, to na drugie kopyto, ucząc młodzież kłamać zgrabnie³⁸. Nauki sofistów w połączeniu z ogólnym rozprężeniem moralnym doprowadziły do walk o wpływy wewnątrz państwa. Równocześnie rósł fana-

³⁴ *Ibidem*, s. 91.

³⁵ *Ibidem*, s. 98.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ W. Dziejuszycy, *Sokrates i Platon. Odczyt I-II...*, s. 336.

³⁸ *Idem*, *Wykłady o pierwszej filozofii...*, s. 16.

tyzm ludu, który instynktownie potępił zarówno sofistów, uczonych, jak i artystów, mając ich za świętokradców i zwodzicieli młodzieży.

Poruszony przykładem Aten, Dzeduszycki podjął refleksję nad filozofią dziejów. Uważał, że psująca się od wewnątrz Europa chyliła się ku upadkowi, a rozpad państw przyśpieszyła „nauka, która wszystko badając, sceptyczną zrodziła filozofię”³⁹. U schyłku XIX wieku obserwował szereg zmian zachodzących w krajach europejskich, a więc gwałtowny rozwój techniki, skutki rewolucji przemysłowej, rodzący się kapitalizm czy postępujący kolonializm. Uważał też, że państwa europejskie w imię swojego samolubstwa podbijały przemocą inne narody. Przyczyną tej i wielu innych niesprawiedliwości miał być według niego niski stan moralny świata, który „stracił duszę, zdrętwiał, zniedołężniał; żyje tylko chęcią zmysłowej rozkoszy i materialnego zysku”⁴⁰. Odpowiedzialny za taki stan rzeczy miał być postęp. Dzeduszycki wiedział, że jest on nieunikniony, że może się przyczynić do podwyższenia jakości życia, poszerzenia wiedzy o świecie i jego zjawiskach, a przede wszystkim pojawienia się nowinek technologicznych, ale dostrzegał też ciemną stronę rozwoju: „Wynalazki nowożytne wytworzyły sztuczne warunki pracy i oderwawszy człowieka od przyrody, zrobiły zeń nieszczęśliwego więźnia własnego przemysłu; przedewszystkiem zaostrzyły walkę o byt, odebrały ludziom wczas. Każdy myśli dziś o tem tylko, jakby zdobyć chleb dla siebie, wyrwać go bliźniemu; nie mamy wolnej chwili, aby myśleć o czem innem, jak o materialnym bycie, i to mi się postępem nie wydaje, to nie jest dążeniem do wytworzenia ludzkości podobniejszej do Boga i Jemu miłszej”⁴¹. Filozof uważał, że prawdziwy postęp przyczynia się do zmiany na lepsze, tymczasem on takowych nie obserwował.

Rewolucja przemysłowa umożliwiła wzrost prywatnego i międzynarodowego kapitału, co doprowadziło do osłabienia narodów.

³⁹ *Idem, Messyanizm polski a prawda dziejów*, odbitka z „Przeglądu Polskiego”, Czas, Kraków 1901, s. 78.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 90.

⁴¹ *Ibidem*, s. 30.

Stworzyła relację interesu pomiędzy ludźmi, podważając tym samym świat wartości. Na znaczeniu traciła religia, a Dzeduszycki przyznawał jej ważną funkcję wychowawczą: „Podstawą każdego wychowania jest religia i bez niej nie może się żaden człowiek wychować”⁴². Kto był jej pozbawiony, ten nie mógł żyć dobrze. To religia wzywała do cnotliwego życia i dążenia ku doskonałości, uczyła wierności ojczystym prawom, szacunku do rodziców – tworzyła więc i spajała państwo, a także kształciła całe narody. Brak hierarchii i porządku negatywnie wpłynął na podstawową jednostkę państwa, czyli rodzinę. Osłabiona, podatna była na ataki „postępowego” socjalizmu i feminizmu⁴³. Dzeduszycki pesymistycznie ocenił kondycję moralną Europejczyków, stwierdzając, „żeśmy się zamienili w trzodeę poziomych samolubów, których wzrok wiecznie zwrócony ku ziemi, na dół, a nigdy nie wzniesie się w górę, ku niebiosom”⁴⁴. Uważał, że przestrzeganie obowiązujących praw oraz surowość obyczajów rodziły cnoty obywatelskie, że wspólny obyczaj utrzymywał rodziny, a w konsekwencji państwo, w całości: „Zawsze, kiedy ducha obywatelskiego nie mają, rozpadają się warstwy społeczne i naród, choć na zewnątrz jedną skorupą ścięty, rozkłada się od wewnątrz”⁴⁵.

System szkolnictwa opierający się na wynikach nauk szczegółowych ulegał degradacji. Dzeduszycki uważał, że edukacja dążyła ku „odwróceniu uwagi [...] od tego, co jest istotnem, na to, co jest przypadkowem, a powtórę na wzbudzeniu wzdargy dla tych tradycji, które od początku ludzkość prowadzi do Boga, a bez których ludzkość przepadnie”⁴⁶. System oświaty został według niego zorganizowany w taki sposób, by uczyć nie wiedzy prawdziwej i bezinteresownej miłości do niej, ale wiedzy fragmentarycznej. Galicyjski filozof uważał, że była to największa krzywda, jaką można było wyrządzić społeczeństwu, ponieważ powszechne stało się w nim

⁴² W. Dzeduszycki, *Listy o wychowaniu...*, s. 23.

⁴³ Dzeduszycki skrytykował te dwa kierunki w pracy *Gruszki na wierzbie*. Por. *idem*, *Gruszki na wierzbie*, W.L. Anczyc i Spółka, Kraków 1908, s. 3–27.

⁴⁴ *Idem*, *Messyanizm polski...*, s. 30.

⁴⁵ *Idem*, *Listy o wychowaniu...*, s. 97.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 10.

przekonanie, że posiadało wiedzę, która pozwala rościć sobie prawo do wypowiedzania się na dowolny temat i ustalać słuszność własnych twierdzeń: „Definicją głupca jest to, że wyrokuje o rzeczach, których nie rozumie, a to jest ustawiczne zajęcie dzisiejszego Europejczyka i Amerykanina”⁴⁷.

Hrabia sądził, że państwo, w którym społeczeństwo osiągnie pewien poziom dobrobytu, a więc postępu techniki, wiedzy i filozofii, odstąpi na mocy krytyki od religii i obowiązujących praw, aż w końcu podważy wszelkie zasady i tradycyjne wartości. Wyłonią się wówczas zagrożenia dla człowieka i całej cywilizacji, między innymi materializm, sceptycyzm czy anarchia aksjologiczna. Objawów upadku cywilizacji upatrywał w zewnętrznych oznakach potęgi państw. Zauważył analogię między upadkiem Aten a obserwowanym kresem współczesnego mu świata. Wiedząc, jak Grecja runęła wśród moralnego rozkładu, obawiał się katastrofy. Uważał, że cywilizacja przetrwa, jeśli fundamenty społeczeństw zostaną oparte na stałych wartościach i tradycji, zginie natomiast, gdy poda wszystko w wątpliwość. Świat ateński od zepsucia ratował Sokrates – wzór prawego obywatela oddanego ojczyźnie, który podjął walkę o lepszy, cnotliwszy naród poprzez kształcenie go i napominanie.

W cieniu upadającej Europy znajdowała się kwestia polska. Dzieduszycki istotnie traktował Galicję jako depozyt, który należy przygotować na niepodległość, a więc rozwinąć intelektualnie, a przede wszystkim wychować jednostkę dla dobra ogółu przyszłej suwerennej Polski: „[...] program wychowania narodowego, jaki zarysował Dzieduszycki [...] zmierzał przede wszystkim do ukształtowania prawego człowieka, świadomego obywatela”⁴⁸. Sokrates doskonale się w niego wpisywał.

Dzieduszycki podjął się krytyki nowoczesności. Takie problemy jak rozpad państw narodowych, postępująca demokratyzacja,

⁴⁷ W. Dzieduszycki, *Messyanizm polski...*, s. 63.

⁴⁸ M. Ciszewski, *Propozycje pedagogiczne Wojciecha Dzieduszyckiego*, w: *Seminare. Poszukiwania naukowo-pastoralne*, t. 3, Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Salezjańskiego, Kraków–Łąd 1978, s. 215.

ekspansja gospodarcza państw azjatyckich brzmią wyjątkowo współcześnie, a poruszane były przez polskiego myśliciela ponad sto lat temu. Dzisiejszą Europę trawi kryzys, dlatego powrót do projektu Dzeduszyckiego, a wraz z nim do reprezentującej nieprzemijalnej cnoty postaci Sokratesa, wydaje się właściwym sposobem przeciwdziałania rozkładowi państw narodowych.

**Wojciech Dzeduszycki (1848–1909):
A Conservative Thinker and a Greek-Style Sage**

Wojciech Dzeduszycki (1848–1909) was a philosopher and politician. He modelled himself on Socrates with whom he shared his behaviour and views. Dzeduszycki saw Socrates as a political thinker, a devoted citizen, and interpreted his works in the spirit of conservative values. He considered Socrates a cure for a changing reality.

Keywords: Socrates, conservatism, philosophy of history, political thinker.